

Reformowany wykład wiary **Loraine Boettner**

I. BOŻA SUWERENNOŚĆ

Celem tego artykułu jest przedstawienie podstawowych różnic między kalwińskim i arminiańskim systemem teologicznym, a także pokazanie, czego Biblia naucza odnośnie tych kwestii. Wzajemna zależność, jaka panuje pomiędzy poszczególnymi doktrynami, sprawia, że jeśli do jednej z nich wkradnie się błąd, to nie pozostanie on bez wpływu na pozostałe.

W rzeczywistości istnieją tylko dwa typy religii. Jest religia wiary i jest religia uczynków. Wierzmy, że to, co znane jest z historii Kościoła jako kalwinizm, jest najczystszy i najbardziej spójnym wykładem religii wiary. Podczas gdy to, co znane jest jako arminianizm, zostało rozcieńczone do niebezpiecznego stopnia przez religię uczynków i dlatego stało się niespójną i niestałą formą chrześcijaństwa. Inaczej ujmując, wierzymy, że chrześcijaństwo znajduje swój najpełniejszy i najczystszy obraz w reformowanym wykładzie wiary.

Na początku piątego wieku doszło do otwartego konfliktu między tymi dwoma typami myśli religijnej, w którym starli się dwaj teologowie tamtych czasów – Augustyn i Pelagiusz. Augustyn wskazywał na Boga jako źródło wszelkiej duchowej mądrości i siły, podczas gdy Pelagiusz wskazał na człowieka i stwierdził, że jest on w stanie sam o własnych siłach zrobić wszystko, co nakazał Bóg, gdyż inaczej Bóg nie wymagałby tego od człowieka. Wierzmy, że arminianizm reprezentuje kompromis pomiędzy tymi dwoma systemami. Jednak pomimo, że w swej bardziej ewangelicznej formie, np. we wczesnym wesleyanizmie, zbliża się do religii wiary, to jednak zawsze zawiera w sobie wiele błędów.

Żyjemy w czasach, kiedy praktycznie wszystkie kościoły historyczne zostały od wewnątrz zaatakowane przez brak wiary. Wiele z nich wydało już ostatnie tchnienie. I prawie zawsze upadek szedł po tej samej linii – od kalwinizmu do arminianizmu, od arminianizmu do liberalizmu i dalej do unitarianizmu. A historia liberalizmu religijnego i unitarianizmu pokazuje, że zdegenerowały się one do ewangelii socjalnej, która jest zbyt słaba, by przetrwać. Jesteśmy przekonani, że przyszłość chrześcijaństwa związana jest z tym systemem teologicznym, który nazywamy kalwinizmem. Gdzie został porzucony kalwiński teocentryzm, tam zauważyć można silne tendencje ku naturalizmowi lub sekularyzmowi, które są nakierowane na człowieka. Niektórzy nawet stwierdzili – naszym zdaniem słusznie – że odchodząc od kalwinizmu i zdążając do ateizmu, nie napotkamy na żaden przystanek, jeżeli będziemy do końca konsekwentni w swoim myśleniu.

Podstawową zasadą kalwinizmu jest Boża suwerenność. Przedstawia ona plan trójjedynego Boga jako absolutny, bezwarunkowy, niezależny od całego skończonego stworzenia i całkowicie wypływający z odwiecznego postanowienia Jego woli. On wyznacza prawa natury i kieruje biegiem historii aż do najmniejszych szczegółów. Jego zarządzenia są zatem wieczne, niezmiennie, święte, mądre i suwerenne. Są one przedstawione w Biblii jako podstawa Bożej wiedzy uprzedniej o wszelkich przyszłych wydarzeniach, a nie jako uwarunkowane przez tę wiedzę lub cokolwiek, co wynika z samych wydarzeń.

Każda myśląca osoba z łatwością zauważy, że jej życiem rządzi siła wyższa. Nikt się nas nie pytał, czy chcemy się narodzić, ani o to gdzie lub kiedy miałyby to mieć miejsce, czy w XX

wieku, czy też przed potopem, czy jako mężczyzna, czy też jako kobieta, czy jako biały, czy też jako czarny, czy w Stanach, czy też w Afryce. Wszystkie te rzeczy zostały suwerennie ustalone za każdego z nas zanim jeszcze się narodziliśmy. Chrześcijanie wszystkich wieków zgodnie rozpoznawali, że Bóg jest Stwórcą i Panem całego wszechświata i jako taki jest On ostatecznym źródłem wszelkiej ziemskiej władzy i mocy. A to dlatego, że nic nie może się wydarzyć w oderwaniu od Jego suwerennej woli. Inaczej nie byłby On prawdziwym Bogiem. Kiedy więc oprzemy się na tej prawdzie, wtedy zauważymy, że zawiera ona elementy, które potwierdzają pozycje kalwińskie, a zaprzeczają arminiańskim.

Już z samego faktu, że Bóg stworzył wszystko, co istnieje, wynika, że jest On absolutnym Panem i Władcą wszystkiego, co uczynił. Bóg nie tylko wpływa na los tego świata w jakiś ogólny sposób, ale rzeczywiście zarządza ludzkimi sprawami (Dz. Ap. 4:24-28). Nawet całe narody są jak pył w porównaniu z Jego potęgą (Iz. 40:12-17). Pośród wszystkich rzekomych porażek i sprzeczności, których doświadczamy w naszej ludzkiej egzystencji, Bóg stale wszystko kontroluje w swym niezachwianym majestacie. Nawet grzeszne postępowanie człowieka jest możliwe jedynie za Bożym przyzwoleniem i to dzięki sile, którą On dał swemu stworzeniu. A skoro Jego przyzwolenie jest zgodne z Jego wolą, to wszystko, cokolwiek się wydarza – włączając w to również grzeszne postępowanie człowieka i jego ostateczne przeznaczenie – musi być, w pewnym sensie, w zgodzie z tym, co Bóg ustalił i zarządził. Zatem do jakiego stopnia zaprzeczmy temu, do takiego stopnia pozbawiamy Boga władzy nad stworzonym przez Niego wszechświatem i uczynimy z Niego Boga skończonego i ograniczonego. Oczywiście, mówiąc o Bożej suwerennej władzy nad stworzeniem, napotykamy na pewne problemy, których nie jesteśmy w stanie w pełni wyjaśnić w oparciu o wiedzę, jaką posiadamy. Jednakże nie jest to wystarczającym powodem do tego, aby odrzucić to, co potwierdza zarówno Pismo, jak i nasz rozum.

Bo czyż nie powinniśmy uwierzyć w to, że Bóg może nawrócić grzesznika, kiedy zechce? Czyż Wszechmocny, Pan nieba i ziemi, nie może zmienić charakteru własnych stworzeń? On zmienił wodę w wino w Kanie Galilejskiej i nawrócił Saula na drodze do Damaszku. Trędowaty zaś powiedział: "Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić" (Mt. 8:2). I na słowo Chrystusa został oczyszczony z trądu. Nie wierzymy w to, jak to czynią arminianie, że Bóg nie może kontrolować ludzkiej woli lub odnowić ludzkiej duszy, kiedy tylko zechce. On jest w stanie oczyścić zarówno ciało, jak i duszę. Jeżeli by tylko zechciał, to mógłby powołać ogromną armię chrześcijańskich misjonarzy i pracowników wszelkiego rodzaju i mógłby tak działać przez swojego Ducha Świętego, że w bardzo krótkim czasie cały świat byłby nawrócony. Jeżeliby zaplanował zbawienie wszystkich ludzi, to mógłby posłać zastępy aniołów, by nauczali i dokonywali cudów na ziemi. Mógłby działać w cudowny sposób w sercu każdego człowieka tak, że nikt by nie zginął.

A skoro zło istnieje jedynie za Jego przyzwoleniem, mógłby, gdyby tak zdecydował, usunąć je w jednej chwili. Jego moc została objawiona, na przykład, kiedy anioł śmierci podczas jednej nocy wybił wszystkich pierworodnych w Egipcie (2Mj. 12:29). Kiedy indziej natomiast w jedną noc uśmiercił 185 tys. asyryjskich żołnierzy (2Krl. 19:35). Ta moc została objawiona, kiedy ziemia się rozstała i pochłonęła Koraha i jego zbuntowanych popleczników (4Mj. 16:31-35). Król Herod został powalony i umarł okropną śmiercią (Dz. Ap. 12:23). W księdze Daniela 4:31-32 czytamy, że "Jego (Boga) władza jest władzą wieczną, a Jego królestwo z pokolenia w pokolenie. A wszyscy mieszkańcy ziemi uważani są za nic. Według swojej woli postępuje z wojskiem niebieskim i z mieszkańcami ziemi. Nie ma takiego, kto by powstrzymał Jego rękę i powiedział Mu: Co czynisz?"

To wszystko, co zostało do tej pory powiedziane, składa się na podstawową zasadę reformowanej teologii – Bożą suwerenność. Bóg stworzył świat, w którym mieszkamy. To jest Jego świat. On nim zarządza zgodnie z Jego suwerenną wolą. Bóg nie stracił nic ze swojej mocy i jest rzeczą wielce niestosowną, aby przypuszczać, że podobnie do ludzi wielce się wysila robiąc, co w Jego mocy, aby przekonać ludzi, by postępowali sprawiedliwie, jednak nie jest w stanie zrealizować swojego wiecznego, niezmiennego, świętego, mądrego i suwerennego planu.

Każdy system teologiczny lub filozoficzny, który naucza, że zamiary i plany wszechmocnego Boga mogą być w pewnych przypadkach zniweczone, np. przez veto człowieka, który jest nie tylko stworzeniem, ale też grzesznym stworzeniem, taki system stoi w ostrym kontraście do biblijnej idei Bożego niezmiennego wywyższenia, przez które jest On wolny od wszelkiej ludzkiej słabości. Przyczyną tego, że ludzkie plany nie zawsze zostają zrealizowane, jest brak mocy, mądrości lub obu na raz. Ale ponieważ Bóg jest nieograniczony w swej mocy i mądrości, dlatego nie może wydarzyć się nic, co by mogło Go zaskoczyć lub wprowadzić w zakłopotanie. Dla Niego nie istnieją żadne powody do zmiany. Jeżeli ktoś zakłada, że Jego plany mogą się nie powieść lub że Jego działania nie zawsze przynoszą zamierzony efekt, to sprzeczka Boga do poziomu Jego stworzeń i zaprzeczka Jego absolutowi i boskości.

II. BEZNADZIEJNE POŁOŻENIE CZŁOWIEKA

Kiedy czytamy prace różnych arminiańskich autorów, zdaje się, że najpoważniejszym błędem, jaki popełniają, jest to, że nie doceniają grzesznego buntu i duchowego oddzielenia ludzkiej rasy od Boga, które jest skutkiem upadku Adama. Niektórzy w ogóle na to nie zwracają uwagi, podczas gdy inni uważają to wydarzenie za bardzo odległe i nie mające znaczącego wpływu na życie współczesnych ludzi. Ale o ile nie będziemy podkreślać tego duchowego oddzielenia od Boga i jego niszczącego wpływu na całą ludzkość, to nigdy we właściwy sposób nie ocenimy naszego położenia, ani też nie dostrzeżemy naszej rozpaczliwej potrzeby Zbawiciela.

Pomocne w zrozumieniu sytuacji człowieka po upadku może być porównanie jej do sytuacji upadłych aniołów. Aniołowie zostali stworzeni jeszcze przed ludźmi, a każdy z aniołów został poddany próbie jako odpowiedzialna za swoje czyny osoba. W czasie tej próby Bóg sprawdził ich posłuszeństwo, podobnie jak miało to miejsce w przypadku Adama. Niektórzy z aniołów, z powodów znanych w pełni jedynie Bogu, przeszli tę próbę i Bóg utwierdził ich w stanie doskonałej anielskiej świętości. Ci aniołowie są teraz wybranymi aniołami w niebie (1Tm. 5:21). Jednak inni aniołowie nie przeszli próby, upadli i są teraz demonami, o których czytamy w Piśmie. Diabeł zaś posiada wśród nich najwyższą rangę.

W Liście Judy czytamy o aniołach, "którzy nie zachowali zakreślonego dla nich okręgu, lecz opuścili własne mieszkanie, (których Bóg) trzyma w wiecznych pętach w ciemnicy na wielki dzień sądu" (w. 6). A w 2 Piotra czytamy, że "Bóg nie oszczędził aniołów, którzy zgrzeszyli, lecz strąciwszy do otchłani, umieścił ich w mrocznych lochach, aby byli zachowani na sąd" (2:4). Diabeł i demony są całkowicie oddzielone od Boga i wydane grzechowi, bez jakiegokolwiek nadziei na ratunek. Ich los został opisany przez Jezusa: "Idźcie precz ode mnie, przeklećci, w ogień wieczny, zgotowany diabłu i jego aniołom" (Mt. 25:41).

Nie ma ratunku dla upadłych aniołów. Autor Listu do Hebrajczyków napisał: "Bo przecież ujmuje się On (Chrystus) nie za aniołami, lecz ujmuje się za potomstwem Abrahama" (2:16).

Tak więc los upadłych aniołów jest ustalony i pewny. Dla ludzi i dla aniołów wieczne potępienie jest karą za niekończący się bunt przeciwko Bogu. Niektórzy mogą próbować przedstawić Boga jako niesprawiedliwego, gdyż nakłada wieczną karę na grzechy popełnione w ciągu skończonego życia na ziemi. Jednak upadli ludzie, tak jak upadli aniołowie, stale buntują się przeciwko Bogu, również po odejściu z tego świata, a w związku z tym podlegają wiecznej karze za swój bunt.

Jednak Bóg, kiedy stworzył człowieka jako odpowiedzialną za swoje czyny istotę, postąpił z nim w inny sposób. Nie stworzył wszystkich ludzi na raz i nie poddał próbie każdego z nich indywidualnie, ale stworzył najpierw jednego człowieka, który dał początek ludzkiej rasie. Ze względu na to mógł on zostać określony jako reprezentant całej ludzkości. Jeżeli by pozytywnie przeszedł próbę, wtedy wszyscy jego potomkowie zostaliby utwierdzeni w świętości i szczęśliwości. Ale gdyby upadł, tak jak niektórzy aniołowie, wtedy całe jego potomstwo stałoby się obiektem wiecznego potępienia. Tak jakby Bóg powiedział: "Tym razem, jeżeli pojawi się grzech, niech stanie się to przez jednego człowieka, aby i zbawienie mogło przyjść przez jednego człowieka".

Tak więc Adam jako reprezentant całej ludzkości został poddany próbie posłuszeństwa. Kara za nieposłuszeństwo została mu jasno przedstawiona: "I dał Pan Bóg człowiekowi taki rozkaz: Z każdego drzewa tego ogrodu możesz jeść, ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz" (1Mj. 2:16-17).

Widzimy, że zapowiedzianą karą za nieposłuszeństwo była śmierć, dokładnie jak w przypadku upadłych aniołów. I tak jak w ich przypadku próba, której został poddany człowiek, miała pokazać, czy będzie posłusznym i wdzięcznym poddanym w królestwie niebieskim. Próba ta była całkowicie uczciwa, prosta i jasna, bez żadnego podstępu, ani ukrytych klauzul, tak aby w przypadku gdyby jej nie przeszedł, człowiek nie miał żadnej wymówki dla swego nieposłuszeństwa.

Jednak, o zgrozo, Adam upadł. A wraz z nim, jako swoim reprezentantem, upadła też cała ludzkość. Konsekwencją tego upadku była śmierć w pełnym znaczeniu tego słowa. Przede wszystkim była to śmierć duchowa, czyli oddzielenie od Boga. Adam umarł śmiercią fizyczną dopiero 930 lat później. Ale poniósł śmierć duchową w tej samej chwili, w której okazał nieposłuszeństwo Bogu. Od tej chwili całe jego życie stało się pochodem ku śmierci. Człowiek w swym grzechu nie posunął się tak daleko jak diabeł i jego aniołowie, gdyż nadal otrzymuje wiele błogosławieństw przez łaskę powszechną, jak np. zdrowie, dostatek, rodzina, przyjaciele, piękno natury, a także jest poddany wpływowi różnych czynników, które w mniejszym lub większym stopniu powstrzymują go od grzechu. Jednak nadal znajduje się na drodze ku śmierci. I gdyby go nic od tego nie powstrzymywało, wtedy stałby się równie zepsuty jak demony. W swoim upadłym stanie człowiek boi się Boga, stara się od Niego uciec i dosłownie nienawidzi Go, podobnie jak czynią to demony. Gdyby został pozostawiony sam sobie, jego stan nigdy by się nie zmienił, jak jest napisane: "Nie ma ani jednego sprawiedliwego, nie masz, kto by rozumiał, nie masz, kto by szukał Boga" (Rz. 3:10-11). Nic, absolutnie nic, nie może wyrwać go z tego stanu, poza nadprzyrodzonym aktem Bożego działania. A zatem jeżeli człowiek ma być uratowany, Bóg musi podjąć inicjatywę, ponieść za niego karę, oczyścić go z winy i w ten sposób przywrócić go do stanu świętości i sprawiedliwości.

I właśnie to Bóg czyni. On suwerennie wyrwa człowieka z królestwa szatana i umieszcza go w Królestwie Bożym. To są ci wybrani, o których Pismo wspomina około 25 razy: "A gdyby nie były skrócone owe dni (zburzenie Jerozolimy), nie ocalałaby żadna istota, lecz ze względu na wybranych będą skrócone owe dni" (Mt. 24:22), "Wiedząc, bracia umiłowani przez Boga, że zostaliście wybrani" (1Tes. 1:4), "Czego Izrael szukał, tego nie osiągnął, ale wybrani osią-

gnęli; pozostali zaś ulegli zatwardziałości" (Rz. 11:7), "Któż będzie oskarżał wybranych Bożych?" (Rz. 8:33), "Piotr, apostoł Jezusa Chrystusa do (...) wybranych" (1Pt. 1:1), itd.

Biblia mówi, że Bóg uratował wielki tłum ludzi od kary za grzechy. Aby dokonać tego dzieła, Chrystus, druga osoba Trójcy, przyjął ludzką naturę przez cud narodzin z dziewicy, stając się normalnym ludzkim dzieckiem. W ten sposób Bóg stał się jednym z nas. Jezus prowadził doskonale bezgrzeszne życie jako reprezentant swojego ludu. Poddał się własnemu prawu i na własnym ciele poniósł karę, którą Bóg przewidział za grzech. Tak więc Chrystus doskonale zachował Boże prawo, które złamał Adam, i tym sposobem zdobył doskonałą sprawiedliwość dla swojego ludu, co z kolei dało im prawo wejść do nieba. Jego cierpienie, jako osoby o nieskończonej wartości i godności, odpowiadało cierpieniom, które Jego lud musiałby ponieść w wieczności w piekle. W ten sposób Chrystus uwolnił swój lud od prawa grzechu i śmierci. A kiedy owoce tego dzieła odkupienia zostają przypisane tym, których Ojciec dał Synowi, wtedy możemy mówić o wewnętrznej odnowie, o narodzeniu na nowo, o duchowym zmarłychwstaniu, którego dokonuje Duch Święty.

Paweł w Liście do Rzymian 5:12-19 tak o tym napisał: "Przeto jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak i na wszystkich ludzi śmierć przyszła, bo wszyscy zgrzeszyli. (...) Lecz nie tak jak z upadkiem ma się sprawa z łaską; albowiem jeśli przez upadek jednego człowieka umarło wielu, to daleko obfitsza okazała się dla wielu łaska Boża i dar przez łaskę jednego człowieka, Jezusa Chrystusa. (...) A zatem, jak przez upadek jednego człowieka przyszło potępienie na wszystkich ludzi, tak też przez dzieło usprawiedliwienia jednego przyszło dla wszystkich ludzi usprawiedliwienie ku żywotowi. Bo jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wielu stało się grzesznikami, tak też przez posłuszeństwo jednego wielu dostąpi usprawiedliwienia." O ile ktoś nie dostrzeże tego kontrastu między pierwszym a drugim Adamem, nigdy nie zrozumie chrześcijańskiego światopoglądu.

Paweł stwierdza: "I wy umarliście przez upadki i grzechy wasze, w których niegdyś chodziliście według modły tego świata, naśladowując władcę, który rządzi w powietrzu, ducha, który teraz działa w synach opornych. Wśród nich i my wszyscy żyliśmy niegdyś w pożądliwościach ciała naszego, ulegając woli ciała i zmysłów, i byliśmy z natury dziećmi gniewu, jaki inni. Ale Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował, i nas, którzy umarliśmy przez upadki, ożywił wraz z Chrystusem - łaską zbawieni jesteście - i wraz z Nim wzbudził, i wraz z Nim posadził w okręgach niebieskich w Chrystusie Jezusie, aby okazać w przyszłych wiekach nadzwyczajne bogactwo łaski swojej w dobroci wobec nas w Chrystusie Jezusie. Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar; nie z uczynków, aby się kto nie chlubił. Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili." (Ef. 2:1-10).

W chrześcijańskiej teologii mówi się o trzech oddzielnych i osobnych aktach przypisania. Po pierwsze, grzech Adama jest przypisany każdemu z nas, dzieci Adama. Został on prawnie dodany do naszego konta tak, że jesteśmy zań odpowiedzialni i ponosimy jego konsekwencje. Zazwyczaj nazywa się go grzechem pierworodnym. Po drugie, dokładnie w ten sam sposób nasz grzech został przypisany Chrystusowi, który poniósł jego konsekwencje. A po trzecie, sprawiedliwość Chrystusa została nam przypisana i jest gwarancją naszego wejścia do nieba. Oczywiście, osobiście nie jesteśmy winni grzechu Adama, podobnie jak Chrystus nie jest osobiście winny naszego grzechu. Tak samo jak nie naszą zasługą jest sprawiedliwość Chrystusa. W każdym przypadku mamy do czynienia z prawnym postępowaniem. Otrzymujemy zbawienie od Chrystusa w dokładnie ten sam sposób, w jaki otrzymaliśmy potępienie i zgubę od Adama. W każdym z tych przypadków skutki wynikają z bliskich formalnych związków

między zaangażowanymi osobami. Odrzucenie choćby jednego z tych trzech etapów oznacza odrzucenie zasadniczej części chrześcijańskiego światopoglądu.

Możemy zatem zauważyć ścisłą paralelę między Adamem i Chrystusem. W zacytowanych fragmentach Paweł powtarza tę samą myśl, że byliśmy duchowo martwi, nie zaś jedynie chorzy. Sam Chrystus powiedział: "Jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego" (Jn. 3:3). A w innym miejscu: "Dlaczego mowy mojej nie pojmujecie? Dlatego, że nie potraficie słuchać słowa mego" (Jn. 8:43). Nieodrodzony człowiek nie może ujrzeć Królestwa Bożego ani słuchać z duchowym zrozumieniem słów o nim wypowiedzianych, a na pewno nie może do niego wejść. Gdybyśmy byli pozostawieni sobie samym, nigdy (jak upadli aniołowie) nie nawrócilibyśmy się do Boga.

Duchowo martwa osoba nie jest w stanie przywrócić sobie do duchowego życia, tak jak nieboszczyk nie może zmartwychwstać o własnych siłach. W obu przypadkach konieczna jest Boża interwencja. Stajemy się członkami Bożej rodziny dokładnie w ten sam sposób, w jaki stajemy się członkami ludzkiej rodziny – przez narodziny. Bóg, działając suwerennie w nadprzyrodzony sposób, przez swojego Ducha Świętego ratuje nas z królestwa szatana i umieszcza w swoim królestwie przez duchowe odrodzenie.

A kiedy zostaliśmy narodzeni w Królestwie Bożym, już nigdy nie możemy tego cofnąć. Ponieważ stało się tak w wyniku nadprzyrodzonego działania Boga, dlatego potrzebny byłby taki sam nadprzyrodzony akt ze strony Boga, abyśmy zostali cofnięci do stanu poprzedniego. Stąd bierze się całkowita pewność, że ci, którzy zostali odrodzeni i prawdziwie stali się chrześcijanami, nigdy nie utracą zbawienia, ale będą zachowani mocą Bożej opatrności pośród wszelkich doświadczeń i prób, jakie napotkają w swoim życiu, i wejdą do Królestwa Niebieskiego. "Kto słucha słowa mego i wierzy Temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł z śmierci do żywota" (Jn. 5:24). "Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem" (2Kor. 5:17). "Owce moje głosu mego słuchają i Ja znam je, a one idą za mną. I Ja dam im żywot wieczny, i nie giną na wieki, i nikt nie wydrze ich z ręki mojej. Ojciec mój, który mi je dał, jest większy nad wszystkich i nikt nie może wydrzeć ich z ręki Ojca" (Jn. 10:27-29). Doktryna ta jest nazywana wiecznym bezpieczeństwem lub zachowaniem świętych.

Dar wiecznego życia nie jest ofiarowany każdemu człowiekowi, ale jedynie tym, których Bóg wybrał. To oczywiście nie oznacza, że ktokolwiek, kto chce być zbawiony, jest siłą wykluczony z tego grona, gdyż czytamy: "Tan, kto pragnie, niech przychodzi, a kto chce, niech darmo weźmie wodę żywota" (Obj. 22:17). Faktem jest, że duchowo martwa osoba nie chce przyjść. "Nikt nie może przyjść do mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec" (Jn. 6:44). Tylko ci, którzy zostali odrodzeni (przywrócenie do duchowego życia) przez Ducha Świętego, mają pragnienie, by przyjść do Chrystusa. Tych Pismo nazywa wybranymi. Jest jeszcze druga grupa ludzi, których dla kontrastu możemy nazwać nie wybranymi. Profesor Floyd Hamilton trafnie o nich napisał: "Bóg pozwala im żyć po swojemu. Złe postępowanie wypływa z ich natury, a Bóg po prostu zdecydował, że pozostawi ją niezmienną. Przeciwnicy kalwinizmu często przedstawiają to w inny sposób i kreślą przed nami obraz okrutnego Boga, który odmawia zbawienia tym, którzy go szukają i pragną. Jednak takie przedstawienie sprawy jest zwykłą karykaturą. Bóg zbawia wszystkich, którzy chcą być zbawieni, jednak nikt, kogo natura nie została wcześniej zmieniona, nie pragnie zbawienia."

III. ODKUPIENIE

Nie wiemy, dlaczego Bóg nie zbawił wszystkich ludzi, skoro wszyscy znajdowali się w tej samej sytuacji (nikt nie zasługiwał na zbawienie) i skoro ofiara na krzyżu została złożona przez osobę o nieskończonej wartości i godności, stąd i wartość tej ofiary jest nieograniczona, a więc i wystarczająca, by zbawić wszystkich ludzi, jeżeli tylko Bóg by tak zechciał. Jednak Pismo mówi, że nie wszyscy będą zbawieni. Wiemy też, że odkupienie, które jest wynikiem ofiary Chrystusa, jest Bożym dziełem i należy do Niego, a więc może z nim zrobić, co tylko zechce. Żaden człowiek nie ma prawa do żadnej jego części. Stale słyszymy, że zbawienie jest z łaski. A łaska jest całkowicie niezasłużoną życzliwością. Jeżeli jakkolwiek część zbawienia byłaby spowodowana dobrymi uczynkami człowieka, wtedy rzeczywiście istniałaby różnica między ludźmi. Ci, którzy pozytywnie odpowiedzieli na tę łaskawą ofertę zbawienia, mieliby prawo do tego, aby wskazać palcem na zatwardziały i powiedzieć: "Mieliście taką samą szansę, jak ja. Ja odpowiedziałem pozytywnie, ale wy odrzuciliście tę ofertę. Dlatego nie ma dla was żadnej wymówki." Jednak tak nie jest. Bóg tak wszystko zaaranżował, że ci, którzy dostępują zbawienia, mogą jedynie być wiecznie wdzięczni za zbawienie, które od Niego otrzymali.

Nie naszą sprawą jest zadawać pytanie, dlaczego Bóg robi to, co robi, gdyż czytamy w Piśmie: "O człowiecze! Kimże ty jesteś, że wdajesz się w spór z Bogiem? Czy powie twór do twórcy: Czemuś mnie takim uczynił? Albo czy garncarz nie ma władzy nad gliną, żeby z tej samej bryły ulepić jedno naczynie kosztowne, a drugie pospolite? A cóż, jeśli Bóg, chcąc okazać gniew i objawić moc swoją, znosił w wielkiej cierpliwości naczynia gniewu przeznaczone na zagładę, a uczynił tak, aby objawić bogactwo chwały swojej nad naczyniami zmiłowania, które uprzednio przygotował ku chwale, takimi naczyniami jesteśmy my, których powołał." (Rz. 9:20-24).

Jedynie kalwiniści wydają się serio podchodzić do upadku człowieka. Właściwa ocena upadku i obecnej beznadziejnej kondycji człowieka jest tym, czego tak bardzo brakuje w nauczaniu i we współczesnej zadumie nad człowiekiem. Arminianizm poważnie myli się, kiedy zakłada, że człowiek może zwrócić się ku Bogu, jeżeli tylko zechce. Kalwinista podkreśla, że człowiek nie jest tylko chory lub w niedyspozycji czy też potrzebuje właściwej motywacji, ale jest duchowo martwy, a odkupienie, którego dokonał Chrystus, nie czyni ze zbawienia abstrakcyjnej możliwości uwarunkowanej własnowolnym zwróceniem się do Boga. Kalwinista uważa, że odkupienie było dziełem dokonany w historii. To przez nie zostały usunięte wszelkie prawne bariery w stosunku do tych, których to dzieło odkupienia miało dotyczyć, a Duch Święty miał im udzielić wszelkich korzyści płynących z okupienia zgodnie z Bożym planem.

Zwróćmy uwagę na wiersz, który jest jednym z najważniejszych, jeżeli idzie o zbawienie: "Nikt nie może przyjść do mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec" (Jn. 6:44). Gdzie indziej czytamy: "Wszystko, co mi daje Ojciec, przyjdzie do mnie, a tego, który przychodzi do mnie, nie wyrzucę precz" (Jn. 6:37). A do chrześcijan w Koryncie Paweł napisał: "Człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać" (1Kor. 2:14).

A w jaki sposób Bóg sprawia, że wybrana osoba zaczyna wierzyć? W dziele odnowy Duch Święty podporządkowuje sobie ludzkie serce i zaszczepia w nim nową naturę, która kocha sprawiedliwość i nienawidzi grzechu. Jednak Bóg nie zmusza człowieka do niczego wbrew jego woli, ale sprawia, że człowiek samorzutnie poddaje się Jego woli. Kiedy Pan Jezus ukazał się zatwardziałemu prześladowcy chrześcijan, Saulowi, na drodze do Damaszku, ten na-

tychmiast stał się Mu posłuszny. "Lud Twój chętnie pójdzie za Tobą", mówi psalmista (Ps. 110:3). Tak więc to Bóg daje swojemu ludowi pragnienie przyjścia do Niego. To działanie Boga, które odnosi się do samej istoty ludzkiego serca, nazwane jest odrodzeniem, nowym narodzeniem lub narodzeniem na nowo. Kiedy człowiek otrzymuje nową naturę, zaczyna się zgodnie z nią zachowywać, tak jak czynią to wszystkie Boże stworzenia. Wierzy, a jego zachowanie odzwierciedla nawrócenie w sposób równie naturalny, w jaki jabłoń rodzi jabłka. Jak kiedyś grzech określał jego naturę, tak teraz charakteryzuje ją świętość – oczywiście nie od razu całkowicie, gdyż nadal pozostają w nim pozostałości starej natury i dopóki żyje na tym świecie, pozostaje w grzesznym środowisku. Ale ponieważ jego nowa natura jest wolna, by wyrażać się w postawie i postępowaniu, człowiek ten wzrasta w sprawiedliwości przez czytanie Bożego Słowa, modlitwę i przebywanie w społeczności chrześcijan.

Mamy zatem do wyboru dwa rodzaje odkupienia – pierwszy jest niezwykle skuteczny i doskonały, drugi jest szeroki w zakresie, lecz niedoskonały. Nie możemy się upierać przy obu, gdyż oba razem prowadziłyby do uniwersalizmu. Jednak arminianie tak bardzo rozciągają zakres odkupienia, że gdy idzie o jego praktyczne skutki, można powiedzieć, że stanowi ono jedynie przykład zaparcia się siebie i poświęcenia się dla dobra innych. Dr B. B. Warfield użył pewnej prostej ilustracji, by zobrazować tę prawdę. Powiedział, że odkupienie jest jak surowe ciasto, im bardziej je rozwałkowujesz, tym cieńsze się staje. W podobny sposób arminianie, kiedy odnoszą odkupienie do wszystkich ludzi, pomniejszają jego praktyczną skuteczność tak bardzo, że w ogóle przestaje być odkupieniem.

Ponadto, jeżeli by Bóg złożył na Chrystusa grzechy wszystkich ludzi, to oznaczałoby to, że grzechy tych, którzy idą do piekła, zostały ukarane dwukrotnie – raz w Chrystusie, a drugi raz w nich samych. To jednak byłoby niesprawiedliwe. Jeżeli Chrystus spłacił ich dług, oznacza to, że są wolni, a Duch Święty przyprowadzi ich do wiary i nawrócenia. Jeżeli odkupienie byłoby naprawdę nieograniczone, oznaczałoby to, że Chrystus umarł za całe tłumy ludzi, których los już został określony, którzy już znajdowali się w piekle, kiedy Chrystus umierał. Jeżeli by odkupienie jedynie unieważniało wyrok ciążyący na człowieku za wcześniej popełnione grzechy, aby dać mu szansę, by żył w wierze i posłuszeństwie, oznaczałoby to, że Bóg stawia go wobec takiej samej próby, przed którą został postawiony Adam. Jednak ta próba już miała miejsce w zamierzonych czasach i to w dużo bardziej sprzyjających warunkach. Zatem, o ile jesteśmy konsekwentni w naszym myśleniu, teoria nieograniczonego odkupienia prowadzi nas do absurdu.

Powinniśmy pamiętać, że cierpienia Chrystusa, w czasie kiedy wisiał na krzyżu przez sześć godzin, nie dotyczyły jedynie Jego ciała, ale też umysłu i ducha. Kiedy wołał: "Boże mój, Boże mój, dlaczego mnie opuściłeś", wtedy dosłownie znosił piekielne męki. Gdyż właśnie tym jest piekło – oddzieleniem od Boga, a tym samym od wszystkiego, co dobre. Takiego cierpienia nie jesteśmy w stanie sobie wyobrazić. Jednak Chrystus cierpiał jako Bóg-człowiek i dlatego Jego cierpienie odpowiadało cierpieniu, które Jego lud musiałby znosić w piekle przez całą wieczność.

W rzeczywistości odkupiony człowiek zyskuje więcej przez odkupienie w Chrystusie, niż stracił przez upadek w Adamie. A to dlatego, że wcielenie Chrystusa oznaczało przyjście Boga do ludzi i przyjęcie ludzkiej natury, z którą Chrystus w swych uwielbionym ciele pozostał na zawsze i to właśnie Jego zobaczymy, kiedy ujrzymy w niebie Boga. Piotr napisał, że już teraz jesteśmy "uczestnikami boskiej natury" (2Pt. 1:4). A Paweł dodaje, że jesteśmy "dziedzicami Bożymi i współdziedzicami Chrystusa" (Rz. 8:17). Pomyślcie o tym! Uczestnicy boskiej natury i współdziedzice Chrystusa! Jakie większe błogosławieństwo mógłby Bóg

nam dać? Jako tacy górujemy nad aniołami, gdyż są oni nazwani tylko Bożymi posłańcami, Jego sługami.

W końcu arminianie stają przed tym samym problemem, przed jakim stają kalwiniści – dlaczego nieskończenie święty i wszechmocny Bóg w ogóle dopuszcza grzech? Wiedza, jaką obecnie posiadamy, pozwala nam na danie jedynie częściowej odpowiedzi. Ale kiedy kalwinista napotyka na ten problem, stwierdza, że wszyscy ludzie mieli swoją szansę w Adamie, że Bóg teraz łaskawie zbawia niektórych spośród upadłej ludzkości, a pozostawia innych, aby nadal podążali swoimi grzesznymi drogami i następnie objawia swoją sprawiedliwość karząc ich. Arminianie zaś, uznając Bożą wiedzę uprzednią, nie mogą odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Bóg stworzył ludzi, o których z góry wiedział, że za swoje grzechy zostaną skazani na wieczne potępienie.

Co się tyczy problemu zła, to możemy powiedzieć, że Bóg stworzył ten świat jako teatr, gdzie objawia swoją chwałę, swoje cudowne atrybuty, aby Jego stworzenie mogło je zobaczyć i podziwiać – Jego istotę, mądrość, moc, świętość, sprawiedliwość, dobroć i prawdę. Tutaj zajmujemy się przede wszystkim Jego sprawiedliwością.

Boża sprawiedliwość wymaga, aby dobro zostało nagrodzone, a zło ukarane. I jest równie konieczne, aby grzech został ukarany, jak i to, aby dobro zostało nagrodzone. Bóg byłby niesprawiedliwy, gdyby zaniedbał któregokolwiek z tych dwóch. Dlatego nie uczynił ludzi i aniołów robotami, które by automatycznie produkowały dobre uczynki, jak maszyny produkują gwoździe lub wiadra, i które nie zasługiwałyby na żadną nagrodę. Bóg stworzył ludzi na swoje podobieństwo jako osoby moralnie odpowiedzialne, zdolne, przed upadkiem Adama, do wybierania między dobrem i złem. Bóg manifestuje swoją sprawiedliwość wobec tych, których w swej łaskawości przeznaczył do zbawienia, przez nagrodzenie ich za dobre uczynki Chrystusa, ich Zbawiciela, które zostały im przypisane, a także przez utwierdzenie ich w świętości i dopuszczenie ich do nieba. Manifestuje swoją sprawiedliwość również wobec tych, których pominął i pozostawił w grzechu.

Tak więc, jeżeli by grzech nie został dopuszczony, nie byłoby również odpowiedniego objawienia Bożych chwalebnych atrybutów – łaski, miłosierdzia, miłości i świętości, jak je widzimy w dziele odkupienia. Pamiętajmy, że aniołowie uzyskali zbawienie przez przymierze uczynków, zachowując Boże prawo. Podobnie jak to było w przypadku Adama, Bóg obiecał aniołom pewną nagrodę za posłuszeństwo. Ci, którzy okazali się być posłuszni, zostali utwierdzeni w świętości. Nie doświadczyli zbawienia z łaski. Słowa pewnej starej pieśni brzmią: "Kiedy zaśpiewam pieśń o zbawieniu, wtedy aniołowie słuchać będą w zadziwieniu". I właśnie na tym polega różnica między ludźmi a aniołami.

Zatem stwierdzamy, że Bóg dopuścił grzech, ale kontroluje go i przewycięża ku swojej chwale. Jeżeli grzech zostałby od początku wykluczony ze stworzenia, wtedy Boże cudowne atrybuty nigdy nie zostałyby odpowiednio objawione wobec Jego inteligentnych stworzeń, ludzi i aniołów, i pozostałyby na zawsze ukryte w głębokościach Jego boskiej natury.

IV. WIEDZA UPREDNIA

Ewangeliczni arminianie przyznają, że Bóg posiada wiedzę uprzednią i dlatego może przepowiadać przyszłe wydarzenia. Ale skoro Bóg zna jakieś przyszłe wydarzenie, to jest ono pewne i niezmienne, jak gdyby było z góry ustalone. Gdyż wiedza uprzednia oznacza pewność, a pewność oznacza uprzednie postanowienie. Ewangeliczni arminianie nie przeczą temu, że jest coś takiego jak wybranie do zbawienia, gdyż nie mogą zaprzeczyć występowaniu w Piśmie takich słów jak "wybrani" lub "wybranie", które występują w Nowym Testamencie ok. 25 razy. Jednak próbują osłabić siłę tych stwierdzeń, twierdząc, że wybranie jest oparte na wiedzy uprzedniej, że Bóg patrzy w przyszłość i widzi tych, którzy pozytywnie odpowiadają na Jego łaskawą ofertę, i na tej podstawie wybiera ich do zbawienia.

Lecz uznając istnienie wiedzy uprzedniej, arminianie robią fatalne dla nich wyznanie. Obrazowo mówiąc, podrywają sobie żyły, gdyż skoro Bóg widzi i zna tych, którzy będą zbawieni, On też widzi i zna tych, którzy zginą! Dlaczego zatem stworzył tych, o których wie, że zginą? Oczywiście, nie musiał ich stwarzać. Nie istnieje poza Nim żadna siła, która by Go do tego zmuszała. Jeżeli Bóg pragnie, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i gorliwie stara się zbawić ich wszystkich, mógłby przynajmniej nie stwarzać tych, którzy, jeśli by ich stworzył, na pewno by zginęli.

Arminianie nie mogą trzymać się doktryny o Bożej wiedzy uprzedniej i jednocześnie odrzucać doktrynę o wybraniu i predestynacji. Inaczej stale będzie powracać do nich pytanie: Dlaczego Bóg stworzył tych, o których wiedział, że pójdą do piekła? Jeszcze dziwniejsza wydaje się myśl, że pragnie i stara się zbawić tych, o których wie, że i tak zginą. To wyglądałoby na spieranie się z samym sobą. Nawet człowiek nie upiera się przy tym, aby robić to, o czym wie, że nie może tego zrobić lub nie zrobi. Arminianie nie mają wyjścia, jak tylko zaprzeczyć Bożej wiedzy uprzedniej. A wtedy pozostanie im ograniczony w mocy i wiedzy Bóg, który tak naprawdę nie jest Bogiem w pełnym znaczeniu tego słowa. Jeżeli wybranie zostaje oparte na wiedzy uprzedniej, to tak bardzo traci na znaczeniu i treści, że wnosi ze sobą więcej zamieszania niż światła. Gdyż, nawet jeśli mówimy o wybranych, jaki jest sens w wybraniu ich przez Boga do zbawienia, skoro i tak wie, że oni sami o tym zadecydują, wybierając samych siebie? To po prostu nonsens.

V. FRAGMENTY UNIWERSALISTYCZNE

Prawdopodobnie najlepszymi argumentami dla obrony arminiańskich pozycji są uniwersalistyczne fragmenty Pisma. Trzy najczęściej przytaczane to: "Pan (...) nie chce, aby ktokolwiek zginął, lecz chce, aby wszyscy przyszli do upamiętania" (2Pt. 3:9), "(Bóg) chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy" (1Tm. 2:4) i "...Chrystus Jezus, który siebie samego złożył jako okup za wszystkich..." (1Tm. 2:5-6).

Kiedy zastanawiamy się nad tymi wierszami, musimy pamiętać o tym, że Bóg jest suwerennym Panem całego stworzenia i nie powinniśmy myśleć o Nim, że pragnie i stara się zrobić coś, o czym z góry wie, że tego nie zrobi. Inne zachowanie nie byłoby po prostu mądre. A skoro Pismo mówi, że niektórzy ludzie zginą, to 2Pt. 3:9 nie może znaczyć, że Bóg pragnie i stara się zbawić każdego człowieka, który kiedykolwiek żył na ziemi. Ponieważ jeżeli Jego pragnieniem byłoby, aby wszyscy ludzie byli zbawieni, to żaden z nich by nie zginął. "Bo któż może przeciwstawić się Jego woli?" (Rz. 9:19).

Te fragmenty mówią po prostu o Bożej życzliwości i o tym, że nie znajduje radości w cierpieniach Jego stworzeń, tak jak ludzki ojciec nie znajduje radości w karceniu swoich dzieci. Słowa "chce" i "wola" są używane w Piśmie w różnym znaczeniu, podobnie jak w codziennym życiu. Czasami oznaczają "pragnienie" albo "życzenie", kiedy indziej "postanowienie" lub "zamiar". Sprawiedliwy sędzia nie chce (nie pragnie), aby ktokolwiek został powieszony lub zgnił w więzieniu, jednak jego wolą jest, aby winny został sprawiedliwie ukarany. W pewnym sensie i z ważnych powodów człowiek może chcieć, aby została mu amputowana noga albo usunięta inna część ciała, choć wcale nie musi być to jego pragnieniem.

Arminianie uważają, że w 2Pt. 3:9 słowa "ktokolwiek" i "wszyscy" odnoszą się do każdego człowieka bez wyjątku. Jednak ważne jest, abyśmy przede wszystkim zobaczyli, do kogo te słowa były skierowane. W pierwszym wierszu pierwszego rozdziału tego listu widzimy, że adresatem nie była cała ludzkość, ale chrześcijanie: "(...) do tych, którzy dzięki sprawiedliwości Boga naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, osiągnęli wiarę równie wartościową co i nasza". I dalej w 3:1 czytamy, że Piotr zwraca się do adresatów słowem "umiłowani". A kiedy zwrócimy uwagę na cały wiersz 3:9, nie zaś tylko na jego drugą część, to zauważymy, że dotyczy w pierwszym rzędzie drugiego przyjścia Chrystusa, a nie zbawienia! Zaczyna się on słowami: "Pan nie zwleka z dotrzymaniem obietnicy" (liczba pojedyncza). Jakiej obietnicy? Wiersz 4 mówi: "obietnicy przyjścia Jego". Tak więc mowa jest o Jego powtórny przyjsciu, kiedy przyjdzie, by sądzić, a niegodziwi zginą w jeziorze ognistym. Wiersz ten zatem odnosi się do ograniczonej grupy ludzi. Mówi, że "Pan (...) okazuje cierpliwość względem was", to znaczy Jego wybranych, z których wielu jeszcze nie zostało odrodzonych i nie nawróciło się. Tak więc możemy przeczytać ten wiersz w następujący sposób: "Pan nie zwleka z dotrzymaniem obietnicy, chociaż niektórzy uważają, że zwleka, lecz okazuje cierpliwość względem nas, nie chcąc, aby ktokolwiek z nas zginął, ale chcąc, abyśmy wszyscy przyszli do upamiętania".

W przypadku 1Tm. 2:4,6 – "Który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy (...), który siebie samego złożył jako okup za wszystkich" – musimy pamiętać o tym, że słowo "wszyscy" jest używane w Piśmie na kilka sposobów. Często znaczy nie "wszyscy ludzie bez wyjątku", ale raczej "wszyscy ludzie bez różnicy" – Żydzi i poganie, niewolnicy i wolni, mężczyźni i kobiety, bogaci i biedni. W 1Tm. 2:4-6 słowo to jest wyraźnie użyte właśnie w tym znaczeniu. Przez wiele wieków Żydzi byli, poza kilkoma wyjątkami, wyłącznymi odbiorcami Bożej łaski zbawiennej. Stali się najbardziej nacjonalistycznym i nietolerancyjnym narodem. Zamiast rozpoznać swoją pozycję jako reprezentantów Boga przed innymi narodami, zatrzymali błogosławieństwa dla siebie. Nawet pierwsi chrześcijanie przez pewien czas skłaniali się ku pogładowi, że misja Mesjasza dotyczyła jedynie ich. Zbawienie pogan było tajemnicą ukrytą przez wieki (Ef. 4:6, Kol. 1:27). Zapatrzenie się w siebie, jakie znajdujemy u faryzeuszów, było tak bezwzględne, że nazywali pogan nieczystymi, prostakami, nawet psami, a Żydowi nie wolno było wchodzić w zbyt bliskie związki z poganami (Jn. 4:9, Dz. Ap. 10:28, 11:3). Prawowierny Żyd po powrocie z targowiska, gdzie spotkał pogan, uważany był za nieczystego (Mk. 7:4). Po tym jak Piotr spotkał się z rzymskim setnikiem Korneliuszem i innymi, którzy byli w jego domu, musiał się z tego wytłumaczyć przed zborom jerozolimskim. Gdybyśmy byli przy tym obecni, na pewno usłyszelibyśmy zdziwiony ton, kiedy powiedzieli: "Tak więc i poganom dał Bóg upamiętanie ku żywotowi" (Dz. Ap. 11:18). To była prawda, która wymagała ogromnej zmiany w myśleniu tych ludzi. Paweł miał być świadkiem "wobec wszystkich ludzi" (Dz. Ap. 22:15), to znaczy nie dla każdego człowieka żyjącego na świecie, ale zarówno dla Żydów, jak i pogan. Widzimy zatem, że słowo "wszyscy" użyte zostało w tych przypadkach na określenie całej ludzkości, nie zaś każdego człowieka żyjącego na świecie.

Kiedy czytamy o Janie Chrzcicielu, że "wychodziła do niego cała kraina judzka i wszyscy mieszkańcy Jeruzolimy, a on chrzczył w rzece Jordan wyznających grzechy swoje" (Mk. 1:5), to wiemy, że nie każdy człowiek tak zareagował. Czytamy, że po tym jak Piotr i Jan uzdrowili chromego człowieka przy wejściu do świątyni, "wszyscy (...) wystawiali Boga za to, co się stało" (Dz. Ap. 4:21). Jezus powiedział swoim uczniom: "Będziecie znienawidzeni przez wszystkich dla imienia mego" (Łk. 21:17). A kiedy Jezus powiedział: "A gdy ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę" (Jn. 12:32), to na pewno nie miał na myśli, że każdy człowiek żyjący na ziemi zostanie w ten sposób pociągnięty. Miał natomiast na myśli, że Żydzi i poganie, ludzie z każdej rasy i narodu, zostaną pociągnięci do Niego. I właśnie to możemy obecnie oglądać.

W 1Kor. 15:22 czytamy: "Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni". Ten wiersz często jest cytowany przez arminian jako dowód na nieograniczone lub uniwersalne odkupienie. Ten wiersz pochodzi ze sławnego fragmentu, w którym Paweł pisze o zmartwychwstaniu. Kontekst wyraźnie pokazuje, że jest tu mowa nie o życiu doczesnym, duchowym bądź cielesnym, ale o życiu po zmartwychwstaniu. Chrystus jako pierwszy stał się uczestnikiem tego życia po zmartwychwstaniu, a kiedy przyjdzie powtórnie, wtedy również Jego lud pójdzie w Jego ślady. Tak więc Paweł ma na myśli to, że w czasie zmartwychwstania życie w uwielbieniu stanie się rzeczywistością dla wszystkich, którzy są w Chrystusie, nie zaś dla wszystkich ludzi w ogóle. Jest to zilustrowane przez dobrze znany fakt, że ludzkość upadła w Adamie, który działał jako jej reprezentant. Tak więc Paweł stwierdza, że jak wszyscy, którzy narodzili się w Adamie umierają, tak wszyscy, którzy narodzili się na nowo w Chrystusie, będą żyli wiecznie. Dlatego wiersz 22 nie dotyczy tego, co się wydarzyło w przeszłości lub dzieje obecnie, ale dotyczy przyszłości i nie posiada zbytniego znaczenia w arminiańsko-kalwińskiej kontrowersji.

Dwa inne wiersze często przytaczane na obronę arminianizmu to: "Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną" (Obj. 3:20); oraz: "Ten, kto pragnie, niech przychodzi, a kto chce, niech darmo weźmie wodę życia" (Obj. 22:17). To zaproszenie jest skierowane do wszystkich ludzi i często jest sposobem, w jaki Duch Święty wzbudza w niektórych pragnienie zbawienia, kiedy przez swoje nadprzyrodzone działanie odradza ich do nowego życia. Jednak mówiąc o tych wierszach, musimy pamiętać o tym, co już napisałem w tym artykule, że upadły człowiek jest duchowo martwy i jako taki zupełnie nie jest w stanie odpowiedzieć na zaproszenie w nich zawarte, podobnie jak jest w przypadku upadłych aniołów. Upadli ludzie są równie martwi, jak martwy był Łazarz, zanim Jezus nie zawołał: "Łazarzu, wyjdź", i dał mu moc, aby to uczynił. Przy innej okazji Jezus powiedział Nikodemowi: "Jeżeli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego" (Jn. 3:3). I dalej mówi do faryzeuszów: "Dlaczego mowy mojej nie pojmujecie? Dlatego, że nie potraficie (nie możecie) słuchać słowa mego" (Jn. 8:43). Bez Bożej pomocy nikt nie jest w stanie usłyszeć tego zaproszenia ani zapragnąć przyjść do Chrystusa.

Oświadczenie, że Chrystus umarł za wszystkich, znajdujemy w pieśni śpiewanej przez zbawionych przez tronem Baranka: "Zostałeś zabity i odkupiłeś dla Boga krwią swoją ludzi z każdego plemienia i języka, i ludu, i narodu" (Obj. 5:9). Często słowo "wszyscy" oznacza wszystkich wybranych, cały Kościół Chrystusa, wszystkich tych, których Ojciec dał Synowi (Jn. 6:37). Tłum zbawionych będzie się składał z ludzi z wszelkich klas, książąt i służących, bogatych i biednych, niewolników i wolnych, kobiet i mężczyzn, Żydów i pogan, ludzi z każdego narodu i rasy. I to jest właśnie prawdziwy uniwersalizm, jaki znajdujemy w Piśmie.

VI. PORÓWNANIE DWÓCH SYSTEMÓW

Stwierdziliśmy już, że chrześcijaństwo znajduje swój najpełniejszy i najczystszy obraz w reformowanym wykładzie wiary. Jego głównym plusem jest to, że w ramach Pięciu Punktów Kalwinizmu prosto i zwięźle przedstawia biblijne nauczanie o zbawieniu. Tylko wtedy, kiedy te pięć prawd postrzegamy jako wzajemnie powiązane i tworzące jedną całość, możemy zrozumieć i docenić chrześcijański światopogląd w całej jego mocy i pięknie.

Powodem, dla którego wiara tak wielu chrześcijan jest słaba, a tak wiele kościołów prezentuje Ewangelię w sposób dość powierzchowny, jest to, że nie postrzegają chrześcijaństwa jako logicznie spójnego systemu. Nie wystarcza, jeżeli chrześcijanin wie tylko tyle, że Bóg go kocha, a jego grzechy zostały odpuszczone. Powinien też wiedzieć, jak i dlaczego dokonało się jego zbawienie i w jaki sposób zostało urzeczywistnione w jego życiu. Właśnie te kwestie są omówione w Pięciu Punktach Kalwinizmu.

Patrząc z historycznej perspektywy stwierdzamy, że Pięć Punktów Kalwinizmu znalazło swe odbicie w nauczaniu presbiterian i kościołów reformowanych, a także wielu baptystów, podczas gdy Pięć Punktów Arminianizmu znalazło zwolenników wśród metodystów, luteran i również wielu baptystów.

Pięć Punktów Kalwinizmu można lepiej zapamiętać, jeżeli skojarzymy je ze słowem T-U-L-I-P.

T - Total Inability / Depravity (całkowita bezsilność / deprawacja)

U - Unconditional Election (bezw warunkowe wybranie)

L - Limited Atonement (ograniczone odkupienie)

I - Irresistible / Efficacious Grace (nieodparta / skuteczna łaska)

P - Perseverance of the Saints (zachowanie / wytrwanie świętych)

Poniżej przedstawiam tabelę, którą zapożyczyłem z "Romans: An Interpretive Outline" autorstwa Davida N. Steel i Curtisa Thomasa, baptystycznych pastorów z Little Rock w Arkansas, USA. Tabela ta przedstawia i porównuje Pięć Punktów Kalwinizmu i Pięć Punktów Arminianizmu w jasny i zwięzły sposób. Można ją też znaleźć w mojej publikacji pt. "The Reformed Doctrine of Predestination". Obie zostały wydane przez Presbyterian and Reformed Publishing Co., Philipsburg, N.J.

PIĘĆ PUNKTÓW ARMINIANIZMU	PIĘĆ PUNKTÓW KALWINIZMU
<p>1. Wolna wola / Ludzka możność Choć ludzka natura została w znacznym stopniu dotknięta przez upadek Adama, to jednak człowiek nie pozostaje w stanie całkowitej duchowej bezsilności. Bóg łaskawie daje każdemu człowiekowi zdolność do pokuty i wiary, jednak czyni to w taki sposób, aby nie kolidować z ludzką wolnością. Każdy grzesznik posiada wolną wolę, a jego los zależy od tego, w jaki sposób wykorzysta daną mu wolność. Ludzka wolność polega na tym, że człowiek może i jest zdolny do tego, aby wybierać dobro i odrzucać zło. Jego wola nie jest zniewolona przez grzeszną naturę. Grzesznik posiada siłę,</p>	<p>1. Całkowita bezsilność / Całkowita deprawacja Z powodu upadku Adama człowiek nie jest w stanie uwierzyć Ewangelii. Grzesznik jest duchowo martwy, ślepy i głuchy na Boże sprawy. Ma przewrotne i zepsute serce. Jego wola nie jest wolna, ale znajduje się w niewoli grzesznej natury. Jest tak samo duchowo martwy i oddzielony od Boga jak upadli aniołowie – "umarliście przez upadki i grzechy wasze" (Ef. 2:1). Dlatego nie chce i nie może dokonać wyboru dobra w duchowej sferze. Zatem, aby przyprowadzić grzesznika do wiary w Chrystusa, potrzeba czegoś wię-</p>

<p>aby współpracować z Duchem Św. i być odrodzonym lub oprzeć się działaniu Bożej łaski i zginąć. Nienawrócony grzesznik potrzebuje pomocy Ducha Św., ale nie musi zostać odrodzony przez Ducha zanim uwierzy, gdyż wiara jest aktem ludzkiej woli i poprzedza nowe narodzenie. Wiara jest darem grzesznika dla Boga, jest jego wkładem w dzieło zbawienia.</p>	<p>cej niż tylko pomocy Ducha Św., a mianowicie odrodzenia, przez które Duch powołuje grzesznika z duchowej śmierci do życia i daje mu nową naturę. “Musicie się na nowo narodzić” (Jn. 3:7). Wiara nie jest ludzkim wkładem w dzieło zbawienia, ale jest częścią Bożego daru łaski, którym jest zbawienie – jest darem Boga dla grzesznika, nie zaś darem grzesznika dla Boga. “Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę i to nie z was: Boży to dar; nie z uczynków, aby się kto nie chlubił.” (Ef. 2:8-9).</p>
<p>2. Warunkowe wybranie Bóg przed założeniem świata wybrał pewne osoby do zbawienia, gdyż przewidział, że pozytywnie odpowiedzą na Jego powołanie. Wybrał zatem tylko tych, o których wiedział, że sami z siebie uwierzą Ewangelii. Wybranie zostało więc uwarunkowane reakcją człowieka. Wiara, którą Bóg przewidział, i która stała się podstawą wybrania, nie jest darem Boga dla grzesznika (nie jest wynikiem odradzającego działania Ducha Św. w człowieku), ale jest wynikiem ludzkiego wyboru. To, kto uwierzy, i tym samym to, kto zostanie wybrany, zostało całkowicie uzależnione od ludzkiej decyzji. Bóg wybrał tych, o których wiedział, że z własnej i nieprzymuszonej woli wybiorą Chrystusa. Tak więc wybranie Chrystusa przez człowieka, nie zaś wybranie człowieka przez Boga, jest ostateczną przyczyną zbawienia.</p>	<p>2. Bezwarunkowe wybranie Bóg przed założeniem świata wybrał pewne osoby do zbawienia, gdyż taka była Jego suwerenna wola. Ten wybór nie był oparty na ich przewidzianej reakcji lub posłuszeństwie, np. wierze, pokucie itp. Wręcz przeciwnie, Bóg daje wiarę i przyprowadza do pokuty każdego, kogo wybrał. Zarówno wiara, jak i pokuta są rezultatem, nie zaś przyczyną Bożego wybrania. Dlatego wybranie nie zostało uwarunkowane jakimikolwiek moralnymi zaletami lub przewidzianymi reakcjami człowieka. Tych, których Bóg suwerennie wybrał, przyprowadza mocą Ducha Św. do przyjęcia Chrystusa. Tak więc wybranie człowieka przez Boga, nie zaś wybranie Boga przez człowieka, jest ostateczną przyczyną zbawienia.</p>
<p>3. Uniwersalne odkupienie Dzieło odkupienia dokonane przez Chrystusa umożliwiło każdemu człowiekowi dostąpienie zbawienia, jednak nikomu nie zapewniło zbawienia. Choć Chrystus umarł za wszystkich i za każdego, tylko ci, którzy w Niego wierzą, będą zbawieni. Śmierć Chrystusa sprawiła, że Bóg może przebaczyć grzechy grzesznika pod warunkiem, że ten wierzy, jednak faktycznie nie usunęła żadnego grzechu. Odkupienie, tudzież przebłaganie, którego dokonał Chrystus na krzyżu, staje się skuteczne jedynie wtedy, kiedy człowiek podejmie decyzję o jego przyjęciu.</p>	<p>3. Ograniczone odkupienie Dzieło odkupienia zostało dokonane przez Chrystusa w celu zbawienia wybranych i faktycznie zapewniło im zbawienie. Śmierć Chrystusa była śmiercią zastępczą poniesioną za grzechy konkretnych grzeszników. Chrystus nie tylko usunął grzechy swego ludu, ale też zapewnił wszystko, co potrzebne dla ich zbawienia, włączając w to wiarę, która jednoczy ich z Nim. Dar wiary jest skutecznie przekazywany przez Ducha wszystkim, za których umarł Chrystus, przez co ich zbawienie jest pewne.</p>
<p>4. Człowiek może skutecznie opierać się działaniu Ducha Świętego. Duch powołuje wewnętrznie wszystkich tych,</p>	<p>4. Skuteczne powołanie przez Ducha Świętego / Nieodparta łaska Obok ogólnego powołania do zbawienia, któ-</p>

<p>którzy są powołani zewnętrznie przez głoszoną Ewangelię. Robi, co może, aby każdego grzesznika doprowadzić do zbawienia. Jednak ponieważ człowiek posiada wolną wolę, może skutecznie opierać się temu powołaniu. Duch nie może odrodzić grzesznika, zanim ten nie uwierzy. Wiara, która jest wkładem człowieka w dzieło zbawienia, poprzedza narodzenie na nowo i sprawia, że jest ono możliwe. Tak więc ludzka wolna wola ogranicza działanie Ducha w przekazywaniu ludziom zbawczego dzieła Chrystusa. Duch Św. może pociągnąć ku Chrystusowi jedynie tych, którzy Mu na to pozwolą. Zanim człowiek pozytywnie nie zareaguje na głoszoną Ewangelię, Duch nie może dać mu życia. Dlatego Boża łaska nie jest niezwyknięta, ale może być i często jest odrzucana przez człowieka.</p>	<p>re jest skierowane do każdego, kto słyszy głoszoną Ewangelię, Duch Św. kieruje do wybranych specjalne, wewnętrzne powołanie, które w sposób niezawodny doprowadza ich do zbawienia. Powołanie zewnętrzne, które jest skierowane do wszystkich bez wyjątku, może zostać i często jest odrzucane, podczas gdy powołanie wewnętrzne, które jest skierowane tylko do wybranych, nie może być odrzucone. Jego skutkiem zawsze jest nawrócenie. Poprzez to specjalne powołanie Duch nieodparcie pociąga ludzi do Chrystusa. Nie jest w tym ograniczony przez ludzką wolę ani uzależniony od ludzkiej współpracy. Duch łaskawie sprawia, że wybrany grzesznik współdziała, wierzy, pokutuje i chętnie, z własnej woli zwraca się ku Chrystusowi. Dlatego Boża łaska jest nieodparta. Nigdy nie ponosi porażki. Zawsze doprowadza do zbawienia tego, komu jest okazana.</p>
<p>5. Odpadnięcie od łaski Ci, którzy wierzą i prawdziwie dostąpili zbawienia, mogą je utracić z powodu braku wytrwania w wierze i dobrych uczynkach. Tak też się dzieje w przypadku niektórych. Nie wszyscy arminianie zgadzają się z tym punktem. Niektórzy z nich wierzą w wieczne bezpieczeństwo wierzących, tzn. że odrodzony grzesznik nie może zginąć.</p>	<p>5. Zachowanie / wytrwanie świętych Wszyscy, którzy zostali wybrani przez Boga, odkupieni przez Chrystusa i odrodzeni przez Ducha Św., są zbawieni na zawsze. Są zachowani w wierze mocą Boga Wszchemogącego i w ten sposób każdy z nich wytrwa w wierze do końca.</p>
<p>Arminianizm naucza, że: Zbawienie dokonuje się przez połączone wysiłki BOGA, który podejmuje inicjatywę, i CZŁOWIEKA, który musi pozytywnie odpowiedzieć – ta odpowiedź jest warunkiem decydującym o zbawieniu. Bóg zapewnił zbawienie dla wszystkich ludzi, ale staje się ono skuteczne tylko dla tych, którzy z własnej wolnej woli podejmują decyzję, by współpracować z Bogiem i przyjąć Jego propozycję łaski. W krytycznym momencie ludzka wola pełni decydującą rolę. Tak więc to CZŁOWIEK, a nie Bóg, decyduje o tym, kto dostąpi zbawienia.</p>	<p>Kalwinizm naucza, że: Zbawienie dokonane zostało przez wszechmocnego trójjedynego Boga. Ojciec wybrał ludzi, Syn za nich umarł, Duch Św. sprawia, że śmierć Chrystusa staje się skuteczna w życiu wybranych przez wzbudzenie w nich wiary i przywiedzenie ich do pokuty, w ten sposób sprawiając, że chętnie poddają się Ewangeli. Ten cały proces (wybranie, odkupienie, odrodzenie) jest dziełem Bożej łaski. Tak więc to BÓG, a nie człowiek, decyduje o tym, kto otrzyma dar zbawienia.</p>